

Aurelia Polańska

Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu, Gdynia

e-mail: aurelia.polanska@wp.pl

Zasady solidarności w nauce Jana Pawła II i w Strajku w Gdańsku w 1980 r.

1. Wstęp

W nauce Jana Pawła II myśli o istocie solidarności międzyludzkiej i międzynarodowej zajmują znaczące miejsce. Te myśli przekazywał nam szczególnie mocno w trzech pierwszych pielgrzymkach po Polsce, eksponując potrzebę podmiotowości człowieka, jego niezbywalnych praw i obowiązków.

W czasie Sierpnia 1980 r. rodzącą się w walce strajkowej solidarność wspierał modlitwą i dobrym słowem. Po zorganizowaniu formalnego związku zawodowego *NSZZ Solidarność*, w listopadzie 1980 r., radował się i błogosławił trudną pracę związkowców. Zdelegalizowanie związku w wyniku wprowadzenia stanu wojennego uznał za błąd polityczny władzy komunistów. W czasie swojej trzeciej pielgrzymki do Polski w dwóch homiliach w Gdyni i w Gdańsku wypowiedział doniosłe słowa na temat – czym jest solidarność. Słowa te zostały spopularyzowane w licznych publikacjach zagranicznych a Bernard Lecome określił je jako egzegezę chrześcijańskiej solidarności. Myśli zrodzone w czasie rodzenia się polskiej *Solidarności* znalazły pewne odzwierciedlenia w trzech encyklikach opublikowanych przez Jana Pawła II w latach 1980, 1981 i 1987 r.

Opinia publiczna nie ma informacji w mediach o tym, w jaki sposób, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, *NSZZ Solidarność* realizuje wspaniałą ideę walki strajkowej w 1980 r. o prawa obywatelskie i pracownicze całego społeczeństwa. Nie wiadomo, jak starania o godne warunki zatrudnienia członków Związku są realizowane. W mediach eksponuje się informacje, że osiąganie interesów grupowych odbywa się na rachunek całego społeczeństwa. Dlatego wielu ludzi myśli, że Związek nie realizuje wspaniałej idei sformułowanej w Strajku w 1980 r. i w nauce Jana Pawła II. Nie znamy faktów. Brakuje wiarygodnych informacji o działalności Związku w okresie niepodległości kraju. Nawet Lech Wałęsa nie daje argumentów, gdy przedstawia negatywną opinię o Związku.

Pierwszym celem artykułu jest uzasadnienie tezy, że w warunkach wyjątkowo trudnych, to znaczy w warunkach zagrożenia życia i wolności ludzi, przywódcy Strajku Sierpniowego w Gdańsku potrafili zastosować zasady solidarności w działaniu i dlatego odnieśli zwycięstwo. Ten cel opisano w pierwszym rozdziale artykułu. Drugim celem artykułu jest charakterystyka zasad solidarności w nauce Jana Pawła II. Te zasady zapisano w drugim i trzecim rozdziale.

Stawiamy paradoksalne pytanie: czy w warunkach pokoju trudniej jest człowiekowi postępować solidarnie niż w warunkach walki? Czyż lepiej byłoby dla kształtowania więzi międzyludzkiej solidarności żyć w stanie wojennym niż pokojowym?

Z uwagi na to, że o Strajku Gdańskim w 1980 r. opublikowano wiele opracowań bardzo zafałszowanych, jestem zobowiązana do uzasadnienia mojego prawa głosu na ten temat.

Otóż, od momentu wybuchu, Strajk Sierpniowy stał się moją sprawą osobistą a także tematem naukowym. Chodziłam z dziećmi do bramy stoczni, przynosiłam strajkującym pożywienie, strajkującemu synowi dostarczaliśmy potrzebne rzeczy. Uczestniczyłam w modlitwach o zwycięstwo strajkujących. Po rozpoczęciu roku akademickiego współtworzyłam Solidarność na wydziale Uniwersytetu Gdańskiego. Po zarejestrowaniu Solidarności jako organizacji ogólnokrajowej, włączyłam się do pracy w zespole wykładowców służących Komisji Krajowej, dlatego powołano mnie na członka Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych. Uczestniczyłam w posiedzeniach Komisji Krajowej i Komisji Regionalnej. W czasie wojny jaruzelsko-polskiej wspierałam działania podziemnej Solidarności. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uczestniczyłam w licznych uroczystościach poświęconych refleksji nad tym, czym były wydarzenia Sierpnia 1980 r. Na tych spotkaniach wysłuchałam wiele opinii bezpośrednich uczestników Strajku, przywódców i delegatów. Analizowałam wypowiedzi osób, które znałam i których oceny uznaję za wiarygodne. Wykorzystałam je w rozdziale pierwszym. Zapis o źródłach informacji dotyczących nauki Jana Pawła II znajduje się w rozdziale drugim.

2. Metody urzeczywistniania idei solidarności w czasie Strajku Sierpniowego

Poparcie Strajku przez społeczeństwo

Akceptacja społeczeństwa dla idei solidarności międzyludzkiej została zauważona już w pierwszym dniu Strajku, co dokumentuje wypowiedź Aliny Pieńkowskiej:

Pierwszego dnia popołudniu strajku biegałam do mieszkańców w pobliżu stoczni, prosząc o żywność dla strajkujących. Prawie każdy otwierał lodówkę i bez zastanowienia oddawał wszystko, co w niej było. Mimo że na ulicy Jana z Kolna nie mieszkały osoby zamożne, bardzo szybko zebraliśmy kilka worków jedzenia. To był dla nas pierwszy bardzo ważny przejaw wsparcia ze strony mieszkańców. Potem była udekorowana brama numer dwa, mikrofony, kamery, wiwatujący tłum, podniosły nastrój¹.

Tę drugą bramę ujrzał 19 sierpnia T.G. Ash i tak o niej napisał:

Ujrzelśmy scenę, którą świat miał nieraz oglądać na ekranach telewizorów. Niebiesko-szare bramy stoczni były ozdobione kwiatami i zdjęciem polskiego Papieża. Przed bramą rozradowane rzesze ludzkie. Nad wszystkimi unosił się dźwięk głośników nadających patriotyczne pieśni. Kobiety, studenci i chłopcy z pobliskich wsi przynosili

¹ J. Kulas, *Sierpień '80. Co pozostało z tamtych dni?* Praca zbiorowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1996, s. 27.

kosze i torby z jedzeniem – były to dary. Pikiety dokładnie sprawdzały, czy nie ma w nich wódki, ponieważ jedną z pierwszych decyzji Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, podjętą w niedzielę 17 sierpnia był zakaz picia alkoholu na terenie stoczni. Robotnicy strajkujący, przebywający w stoczni rozmawiali z żonami i dziećmi².

Bogdan Borusewicz:

zobaczył różnice w atmosferze ludzi „za bramą” i „przed bramą”. Wszyscy pamiętają pięknie udekorowaną drugą bramę, przed nią tłumy ludzi, nastrój podniosłej uroczystości. A w stoczni, czyli za bramą sytuacja do samego końca była niepewna. Nie było tak, że szliśmy pod bramę z pieśnią na ustach. Każdy z nas miał w sercu sporo obaw. A jeżeli śpiewaliśmy hymn to po to, żeby ukryć nasze lęki. Jeżeli szliśmy na mszę to po to, aby być razem³.

Wojciech Książek napisał:

Narodziny Solidarności kojarzą mi się nieodparcie z poczuciem święta, jakie odczuwałem wraz z ludźmi, z którymi stałem po drugiej stronie bramy Stoczni Gdańskiej. Ta odświętność miała bardzo osobisty i uczuciowy charakter. Rodziła poczucie wspólnoty, które dotyczyło wszystkich, niezależnie od wieku⁴.

W czasie osiemnastu dni strajkowych w sercach wielu ludzi całego społeczeństwa obudziła się nadzieja, i ona ukształtowała niepowtarzalną atmosferę w wymiarze emocjonalnym i duchowym. Wyrażała się w serdecznej życzliwości, w bezinteresownej pomocy wzajemnej (w Gdańsku i Gdyni za kurs taksówką, gdy się wiozło siatki żywności do stoczni, nie oczekiwano zapłaty za jazdę). Ludzie byli radośni i mimo odczuwanego silnie napięcia nerwowego, uczucia niepokoju i lęku przed interwencją zbrojną ze strony ZSRR. Dlatego ten czas nazwano nawet „karnawałem”. Ta atmosfera wzmacniała wolę walki u osób uczestniczących w strajkach a przywódcom ułatwiała prowadzenie negocjacji z reprezentantami władz PRL. Niewątpliwie w dużym stopniu zmusiła władze do ustępstw, do podpisania Porozumienia 30 sierpnia w Szczecinie a 31 sierpnia w Gdańsku. Decydującą rolę w odniesieniu zwycięstwa spełnili organizatorzy i przywódcy Strajku. Potrafili poprowadzić dialog między sobą, z delegatami zakładów strajkujących i z uczestnikami walki oraz z przedstawicielami władz PRL. W tym dialogu stosowali kilka zasad solidarności: poszanowanie godności każdego człowieka, jedność mimo różnych poglądów, walka bez przemocy, uczestnictwo we wspólnych modlitwach, walka o prawa człowieka ogółu Polaków. Każda wyszczególniona zasada wymaga zwięzłego opisu.

Doświadczenie godności przez uczestników Strajku

14 sierpnia Strajk w stoczni gdańskiej rozpoczęło trzech robotników – Jerzy Borowczak (lat 23), Bogdan Felski (lat 24) i Ludwik Prądyński (lat 24). Bogdan Borusewicz wyznaczył te osoby do odważnego czynu, dając im plakaty z dwoma postulatami: *žadamy przyjęcia do pracy Anny Walentynowicz,žadamy 1000 złotych podwyżki płac*. Te dwa po-

² T.G. Ash, *Polska rewolucja Solidarność 1980–1981*, Wydawnictwo Res Publica, Warszawa 1987, s. 25.

³ J. Kulas, *op.cit.*, s. 38.

⁴ J. Kulas, *op.cit.*, s. 51.

stulaty, (które potem rozszerzono do dwudziestu jeden) były wyrazem podjęcia walki o prawo człowieka do godnego życia. Zwolnienie Anny Walentynowicz było krzywdą, więc podjęcie protestu przez kolegów z zakładu pracy było wyrazem solidarności z osobą pokrzywdzoną. Także żądanie podwyżki płac miało moralne uzasadnienie. Ogłoszona przez rząd podwyżka cen na produkty żywnościowe pogarszała bardzo słabe warunki bytu ekonomicznego, co zostało uznane za niesprawiedliwe. Podjęcie walki o prawa człowieka oznaczało starania o godne warunki zatrudnienia. Tę potrzebę godności dostrzegł T.G. Ash⁵:

Nie można dobrze opisać zachowania robotników w stoczni(a potem w NSZZ Solidarność) bez odwołania się do słowa godność. Godność była wartością, którą głosili i realizowali. Demonstrowali ją pod wizerunkiem Papieża, którego pielgrzymka w 1979 r. była wielką lekcją godności. Pouczające było porównanie tej spokojnej godności zwykłych ludzi z gorączkowym rozpychaniem się zachodnich fotografów i reporterów, którzy tłoczyli się w stoczni, a obiektywy ich kamer niemal wytrącały Wałęsie opłatek, kiedy przyjmował komunię święta pod gołym niebem.

Ideę godności innymi słowami opisał Edward Szwajkiewicz:

Będąc w tym czasie pracownikiem Stoczni Gdańskiej, poza świadomością, że uczestniczę w czymś wielkim, miałem poczucie odzyskania godności, podmiotowości i dowartościowania prostych ludzi. Sierpień udowodnił nam samym, że w ludziach drzemie energia zdolna dokonywać zmian w skali całego świata⁶.

W czasie wszystkich dni Strajku powszechnie doświadczana godności człowieka pozwalała odkryć znaczenie wartości duchowych w relacjach międzyludzkich. Ludzie uświadomili sobie, jaką siłę woli czynu wyzwalają w człowieku działania, ukierunkowane na starania o dobro dla innych i poznanie prawdy.

Jedność przywódców mimo różnic poglądów

Szczegółowe kroniki zdarzeń w poszczególnych dniach Strajku dokumentują, jak trudne było dochodzenie do sformułowania listy postulatów zgłaszanych przez liczne zakłady. Dialog, jaki prowadzili przywódcy, był bardzo trudny. Mieli oni świadomość konieczności porozumienia się, pójścia na kompromis i to pomogło ukształtować w nich świadomość jedności. Reprezentanci innych strajkujących zakładów przekazali wiedzę o tym swoim kolegom i tę cierpliwość metody komunikowania się przywódców w stoczni naśladowali inni. Alina Pieńkowska napisała:

Nie daliśmy się podzielić, nie daliśmy się sprowokować. Prezentowaliśmy jedność przez utożsamienie się ze wszystkimi postulatami. Ale zanim tę jedność uzgodniliśmy, musieliśmy najpierw dochodzić do porozumienia mimo różnych punktów widzenia. Była to wielogodzinna, wyczerpująca praca przywódców wielu załóg strajkujących zakładów pracy. Ta praca nie była widoczna dla ogółu, ale była również ważna jak to, co się działo przy drugiej bramie... Podczas Strajku w stoczni wiodącą rolę odgrywały

⁵ T.G. Ash, *op.cit.*, s. 28.

⁶ J. Kulas, *op.cit.*, s. 47.

osoby mające często skrajnie odmienne poglądy, preferujące różne sposoby walki z komunizmem. Ale mimo tych różnic potrafiliśmy słuchać się nawzajem i rozmawiać ze sobą tak, aby osiągnąć kompromis. Nie niszczyliśmy przy tym autorytetu przeciwnika⁷.

Bogdan Lis podkreślił, że

tę jedność Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku cementowała świadomość jednego celu, wspólna walka z jednym wrogiem i bardzo silna wola osiągnięcia zwycięstwa⁸.

Ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski zwrócił uwagę, że tę jedność ułatwiło współdziałanie wszystkich środowisk – inteligencji, robotników i rolników. To współdziałanie uznał za

wielki sukces ludzi tamtego czasu...Ludzie różnili się ocenami zjawisk społeczno-politycznych w Polsce. Ale te różnice schodziły na dalszy plan. Celem nadrzędnym była eliminacja systemu, który dokonywał totalnego zamachu na człowieka⁹.

Bogusław Gołąb doświadczył osobiście, że

*w czasie Strajku zatarła się granica między pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Wielcy solidarnie walczyli o małych, o tych, których protest byłby niesłyszalny. Budo-
waliśmy wspólnotę. Wszyscy pragnęli być potrzebni...¹⁰.*

Metoda urzeczywistniania jedności w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku (w skrócie MKZ) dała wzór Międzyzakładowym Komitetom Strajkowym w całym kraju. Zorganizowanie we Wrocławiu czwartego MKZ w wyniku strajków górników w dniu 27 sierpnia było bardzo ważnym wydarzeniem. Wtedy ludzie Solidarności dostrzegli swoją zdolność do przeprowadzenia strajku generalnego, którego tak bardzo się obawiały władze PRL.

Walka bez przemocy

Pierwsi młodzi robotnicy, którzy przystąpili do Strajku w Stoczni Gdańskiej pragnęli 14 sierpnia wyruszyć manifestacyjnie na ulice Gdańska. Przywódcy odwieśli ich od tego zamiaru. Zaplanowany był Strajk okupacyjny. Dlatego ludzie, którzy przystąpili do Strajku pozostali w stoczni, w swoim miejscu zatrudnienia. Za to do nich przyszli ludzie „z miasta” – najpierw ich bliscy i znajomi, potem kapłani, dziennikarze krajowi i zagraniczni, jeszcze później doradcy, konsultanci i inni ludzie chętni do wykonywania różnorodnych zadań pomocniczych, a na końcu reprezentanci władz PRL, upoważnieni do negocjacji i podpisania porozumienia z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku.

Strajk miał być pokojowy, miał polegać na walce bez przemocy. Tego rodzaju walkę prowadziły niekiedy związki zawodowe w krajach zachodnich w XIX w., taką walkę prowadził Ghandi o wyzwolenie Indii spod panowania Wielkiej Brytanii. Jednakże idea walki

⁷ J. Kulas, *op.cit.*, s. 25.

⁸ J. Kulas, *op.cit.*, s. 24.

⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem Exercens*, Wydawnictwo Znack, Kraków 1982, s. 36.

¹⁰ J. Kulas, *op.cit.*, s. 53.

bez przemocy przez przywódców Strajku nie była naśladownictwem obcych doświadczeń. Była uzasadniona własnymi bolesnymi doświadczeniami z Czerwca 1956 r., z Marca 1968 r., z Grudnia 1970 r., z Radomia w 1978 r. Była także zastosowaniem fundamentalnej zasady wiary chrześcijańskiej – *zło dobrem zwyciężaj*, którą to zasadę przypominał nam Papież w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r., a którą potem, w stanie wojennym często rozwijał w homiliach ks. Jerzy Popiełuszko, kapelan Solidarności. Czynili to także liczni inni kapłani.

Dla pokonania przeciwnika metodą walki bez przemocy, przywódcy Strajku ostrożnie i bardzo roztropnie sformułowali postulaty, będące celem walki. Postulat o powołaniu wolnych związków zawodowych uzasadniono konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy, którą to konwencję uznały władze PRL. Inne postulaty wolnościowe uzasadniono Powszechną Deklaracją Praw Człowieka i międzynarodowymi paktami. Pokojową zasadę walki opisano tymi słowami w „Biuletynie Solidarności”¹¹:

Nasze postulaty nie zmierzają do podważenia ustroju socjalistycznego w naszym kraju ani jego sojuszy międzynarodowych. Nie udzielimy poparcia nikomu, kto chciałby wykorzystać obecne wydarzenia w takim celu, przeciwnie, będziemy go zwalczać.

Nie było to oficjalne oświadczenie MKS ale jego opublikowanie w biuletynie o nakładzie 60.000 egzemplarzy miało silną, wystarczającą wymowę.

Przywódcy starali się tak uzasadnić postulaty, żeby ich akceptacja leżała także w interesie części ludzi sprawujących rządy w PRL. Starali się także wykazać, że realizacja postulatów jest możliwa w warunkach ustroju socjalistycznego. Dlatego ten Strajk nazwano *samoograniczającą się rewolucją*.

Bardzo się starano o prowadzenie komunikatywnego i rzeczowego dialogu na spotkaniach, w dyskusjach, rozmowach z reprezentantami władz, wywiadach i negocjacjach. Była ogromna troska, by wypowiadać wszystko w sposób kulturalny. Gdy bardzo trudne negocjacje „stawały w miejscu”, robiono przerwy lub je odraczano bądź zawieszano.

Każdy uczestnik Strajku miał prawo głosu i był uważnie wysłuchiwany. Obowiązywała zasada bezpośredniej komunikacji, tak jak kiedyś w demokracji ateńskiej. Ta komunikacja pomagała ustalać fakty, opinie, oceny i decyzje. Była wspomagana plakatami, transparentami, biuletynami, komunikatami, ulotkami, napisami na murach, ścianach i kominach. Delegaci obradujący w Sali BHP codziennie udawali się do swoich miejsc zatrudnienia, by zdawać sprawę z całodziennych wydarzeń.

Prowadzoną przez osiemnaście dni (czyli 420 godziny) walkę bez przemocy cechowało nieustanne falowanie napięć. Najmocniej dotykało ono drużynę przywódców i delegatów w Sali BHP. Było ono mniej odczuwalne dla szeregowych uczestników Strajku a najmniej dostrzegalne przez ludzi „za bramą”. Gdy napięcie nerwów przywódców się nadmiernie nasilało, Lech Wałęsa prosił aktorów, którzy dobrowolnie zgłaszali się do MKS, by recytacją polskiej poezji romantycznej i utworów strajkowych uśmierzali lęk ludzi. T.G. Ash¹² zwrócił uwagę na zdolności Lecha Wałęsy w pozytywnym oddziaływaniu na nastroje ludzi:

Kiedy tylko spór przywódców staje się zbyt gwałtowny i słychać rozdrażnione głosy, przywołuje duchy Legionów Dąbrowskiego intonując „Jeszcze Polska nie zginęła”. Spory zamierają w chwili, kiedy wszyscy wstają. „Marsz, marsz Dąbrowski”

¹¹ T.G. Ash, *op.cit.*, s. 37.

¹² T.G. Ash, *op.cit.*, s. 35.

i w trakcie tej niezawodnej katharsis dach niemal unosi się w powietrze, a wszystkie niesnaski pierzchają. Czysta polska magia.

Prowadzona walka bez przemocy dawała uczestnikom Strajku poczucie jakiegoś minimum bezpieczeństwa, wzmacniała ich wolę walki do zwycięstwa i zachęcała innych ludzi do podejmowania solidarnościowych strajków. Ta zasada uwzględniała geopolityczne uwarunkowania sytuacji Polski. Ona zachęcała do rozszerzania fali strajków na cały kraj i stworzyła szanse zorganizowania strajku generalnego, co tworzyło wielkie zagrożenie dla władzy w PRL.

Wspólne wyznawanie wiary w Boga

Pierwsze publiczne wyznanie wiary w Boga przez uczestników Strajku miało miejsce 17 sierpnia, w czwartym dniu protestu. T.G. Ash tak je opisał¹³:

O godzinie 9 rano w niedzielne przedpołudnie ksiądz Henryk Jankowski odprawił mszę świętą przy prowizorycznym oltarzu po zewnętrznej stronie bramy nr 2. Niebiesko-szare bramy były udekorowane kwiatami i wielką, oprawioną kolorową fotografią Papieża. Za baldachim służyło czyste, niebieskie niebo. Nad milczące miasto popłynęły przez głośniki modlitwy strajkujących. Po mszy ks. Jankowski pobłogosławił niebłowany krzyż, który następnie wbito w ziemię po lewej stronie bramy, obok zwaliska rdzewiejących szyn. Później przypięto do krzyża kartkę papieru przystrojoną wstążką o barwach narodowych i niewielkim wizerunkiem Madonny. Na kartce wypisano kilka wierszy z Giaura Byrona, dobrze znanego w Polsce z tłumaczenia Adama Mickiewicza:

*Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna;
Sto razy wrogów zachwiana potęgą,
Skończy zwycięstwem.*

Nieznany uczestnik Strajku, który wypisał te słowa, opuścił jedno słowo, a mianowicie „krwią”. Bo przecież w tym miejscu, właśnie w tym miejscu, nie mogło być już więcej rozlewu krwi.

Cytowany autor napisał, że tylko w komunistycznej Polsce Strajk mógł się rozpocząć od mszy świętej i od wiersza Byrona. Po tej uroczystej mszy świętej wielu robotników, którzy w sobotę wieczorem opuścili stocznię, powróciło przez udekorowaną bramę, aby przyłączyć się do strajkujących kolegów.

Msze święte stały się stałym punktem programu dnia w czasie Strajku. Były odprawiane codziennie o godzinie 17 po wewnętrznej stronie bramy, w czasie których robotnicy jakby tworzyli prezbiterium a ludzie przed bramą – zgromadzenie wiernych. O znaczeniu tego świadectwa wiary Lech Wałęsa powiedział¹⁴:

jeżeli byśmy tego nie oparli na moralności i wierze, to byśmy tego nie unieśli. Rzeczywiste oparcie się na wierze i jej zasadach pozwala zwyciężać, nie zauważać niebezpieczeństw i oddać się całkowicie sprawie.

¹³ T.G. Ash, *op.cit.*, s. 24

¹⁴ J. Kulas, *op.cit.*, s. 14.

Alina Pieńkowska podkreśliła, że dla strajkujących osób bardzo ważna była wspólna modlitwa. Przez wszystkie dni Strajku prowadziły ją Bożena Rybicka i Magdalena Modzelewska.

Warto tu przytoczyć także wypowiedź człowieka sprzed bramy, Marcina Plińskiego¹⁵:

W połowie pierwszego tygodnia trwania strajku pojechałem pod stocznnię. Pamiętam, że podchodziłem do bramy z uczuciem niepewności. Było to późne popołudnie. Idąc od dworca, najpierw minąłem jakieś samochody milicyjne a potem dotarłem do gęstniejącego tłumu pod bramą... Z głośnika dobiegał głos kobiety odmawiającej modlitwy. Wszyscy w moim otoczeniu powtarzali: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko”. Włączyłem się do modlitwy. Zakręciła mi się łza w oku i wówczas zrozumiałem, że dzieje się tu coś niezwykłego. Nigdy dotąd nie widziałem poza kościołem tak wielkiej liczby ludzi modlących się w takim skupieniu i z takim nabożeństwem. Coś się we mnie w środku zmieniło. Poczulem się silny i odważny. Od tego dnia jeździłem pod stocznnię prawie codziennie. Spotykałem tam wielu ludzi z uniwersytetu.

Tego rodzaju wypowiedzi – świadectw można cytować bardzo wiele. Dlatego Norman Davies powiedział:

Strajki zdarzają się na całym świecie. Ale gdy zobaczyłem, że nagle wszyscy padają na kolana, wiedziałem, że to się może dziać tylko w tym jednym, jedynym kraju.

Do podsumowania refleksji o świadectwie wiary ludzi w czasie Strajku niech posłuży wypowiedź księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego¹⁶:

U fundamentów tej bezkrwawej, ze strony „Solidarności” rewolucji antykomunistycznej pozostawał silny etos o charakterze chrześcijańskim... Ale trzeba też zaznaczyć, że działania te były mocno zakorzenione w motywacjach ściśle religijnych. „Solidarność” rodziła się na polskiej ziemi, a tu mieszkają ludzie, którzy na serio traktują chrześcijaństwo.

Aby Polska była Polską

Ludzie w czasie Strajku powszechnie manifestowali uczucia patriotyczne. Zakłady pracy, których pracownicy przystępowali do protestu zdobiono flagami biało-czerwonymi. Hymn narodowy, który stawiał ludzi na baczność, intonowano nie tylko w Stoczni Gdańskiej. W śpiewie hymnu wyrażało się wzruszenie serc, a także miłość do Ojczyzny. Biało-czerwone logo *Solidarność* stało się świadectwem ludzi myślących i mówiących o sobie *my*, jako o kontynuatorach tych wszystkich wydarzeń w dziejach kraju, które były chlubą naszych ojców i praojców. Uczucia patriotyczne umacniały wolę walki o zwycięstwo.

W okresie Strajku miłość Ojczyzny powróciła z przestrzeni prywatnej do przestrzeni międzyludzkiej i publicznej. Społeczeństwo stało się podobne do *pospolitego ruszenia*, które opisano w podręcznikach historii. Jerzy Grzywacz napisał¹⁷:

¹⁵ J. Kulas, *op.cit.*, s. 66.

¹⁶ J. Kulas, *op.cit.*, s. 36.

¹⁷ Jan Paweł II, *op.cit.*, s. 76.

Duch oporu wraz z upływem czasu strajkowego nie malał, lecz rósł. Wielu z moich znajomych czy sąsiadów włączyło się w akcję – jedni organizowali żywność, drudzy lekarstwa, pieniądze, transport, jeszcze inni zajmowali się kolportowaniem bibuły. Wszystko to odbywało się na zasadzie pospolitego ruszenia.

W czasie Strajku zdaliśmy sobie sprawę, ile trzeba było zaangażowania ludzi poza zakładami strajkującymi, aby ludzie w nich przebywający mogli osiągnąć zwycięstwo.

Słowo Polska przestało brzmieć propagandowo. Dlatego nie zadziwiło ludzi słynne zdanie, jakie wypowiedział Lech Wałęsa po podpisaniu Porozumienia w Stoczni Gdańskiej 31 sierpnia: *dogadaliśmy się jak Polak z Polakiem.*

Wzmocniony patriotyzm miał niewątpliwie wpływ na to, że społeczeństwo odrzuciło władzę komunistów w wyborach 4 czerwca 1989 r. Miłość Ojczyzny ujawniła się także w wyrażeniu *My*, którym Lech Wałęsa zaczął uroczyste przemówienie w Kongresie Stanów Zjednoczonych. W tym słowie wyraził patriotyzm przywódców strajkowych, organizatorów i wszystkich innych uczestników walki bez przemocy oraz tych bardzo licznych obywateli, którzy ich wspierali.

Strajk Gdański rewolucją w dziejach Polski, Europy i świata

Historyk, prof. Gerard Labuda¹⁸ uzasadnił, że Strajk ten odegrał decydującą rolę w walce o wolność Polski po drugiej wojnie światowej i dlatego trzeba go uznać jako powstanie. Został on poprzedzony Strajkami w latach 1956, 1970 i 1976. Zakończył się w 1989 r. Gdyby te wszystkie wydarzenia potraktować łącznie, byłoby to zwycięskie narodowe powstanie i najdłuższe w naszych ostatnich dwóch wiekach.

Okres 18 dni Strajku w 1980 r. zasługuje na najwyższe uznanie z uwagi na jego doniosłość. W listopadzie tego samego roku uzyskano zgodę władz na zorganizowanie NSZZ *Solidarność*, który to związek zawodowy w czasie 16 miesięcy legalnego pokojowego działania w latach 1980 i 1981, oraz w czasie siedmiu lat nielegalnego działania w podziemiu, doprowadził do uwolnienia Polski od władzy komunistycznej podporządkowanej Moskwie. Dla osiągnięcia tego zwycięstwa kluczową rolę odegrał Strajk, w czasie którego ludzie zjednoczyła idea solidarności. W czasie Strajku ukształtowała się drużyna przywódców, która potrafiła przy podniesionej kurtynie kierować ludźmi o krańcowo odmiennych przekonaniach i niejednorodnych pomysłach. Takie przywództwo to ideał sprawowania rządów w ustroju demokratycznym. W czasie Strajku ono było faktem. Celem podjętej walki były prawa człowieka. Postulaty ekonomiczne traktowano jako prawo do sprawiedliwej zapłaty za pracę, należne człowiekowi z racji jego godności. Cele walki były uzasadnione. Podjęto walkę bez przemocy organizując Strajk okupacyjny. Ta decyzja była niesłychanie odważna i niepewna jak wynik walki Dawida z Goliatem. Co najbardziej zdumiewające, uczestnicy Strajku powszechnie wierzyli w zwycięstwo. Ono stało się faktem, gdyż Strajk uzyskał poparcie całego patriotycznego społeczeństwa, Jana Pawła II i Kościoła, co w dziejach naszej Ojczyzny jest wydarzeniem wyjątkowym.

Strajk oparty na zasadach solidarności przerósł oczekiwania wszystkich – organizatorów, przywódców, strajkujących pracowników, konsultantów, dziennikarzy krajowych

¹⁸ Jan Paweł II, *op.cit.*, s. 99–107.

i zagranicznych, społeczeństwo. Tego faktu nie można wytłumaczyć argumentami rozumu. Dlatego nie dziwi myśl T.G. Asha, który ten fakt nazwał *najbardziej paradoksalną z europejskich rewolucji*. Ludzie uczynili wszystko, co było w ich możliwościach i mocy, aby Strajk wygrać a Opatrzność Boża, o której pomoc tak gorliwie się modlili, dokonała tego, co po ludzku było niemożliwe. Dla bardzo wielu ludzi czas Strajku był urzeczywistnieniem tych werwetów Biblii, które mówią o *nowym człowieku* i o *nowym świecie*.

3. Zasady chrześcijańskiej solidarności sformułowane przez Jana Pawła II w encyklikach

Pomyślne zakończenie Strajku sprawiło radość Janowi Pawłowi II. Kardynał Stanisław Dziwisz tak o tym napisał:

był niezwykle zadowolony nie tylko ze względu na pomyślny wynik pertraktacji, ale także na fakt, że doszło do niego bez uciekania się do przemocy, bez krwawych starć. Podziwiał sposób, w jaki robotnicy świadomi swej siły przebicia oraz pełnego prawa do przedstawienia roszczeń, poprowadzili tę walkę o wolność: wolność związków zawodowych, ale także o wolność religijną. O wzrost płac, ale również przywrócenie radiowej transmisji niedzielnej Mszy świętej. Była to walka w obronie człowieka i jego praw, praw materialnych, ekonomicznych, ale także duchowych. Taka była droga obrona przez ruch wyzwolenia, istniało zatem duże prawdopodobieństwo, że zakończy się ona kresem systemu komunistycznego w Polsce¹⁹.

Jan Paweł II bardzo wiele uczynił, by osiągnięte zwycięstwo nie zostało zniszczone przez przeciwników i zmarnowane przez nieodpowiedzialne działania przywódców w czasie formalnego organizowania NSZZ *Solidarność*, w okresie legalnego działania związku i w czasie stanu wojennego. Mówił nam, że *Solidarność* starając się o bardziej godne życie człowieka metodą walki bez przemocy jest dobrem. Modlił się o dary Ducha Świętego dla przywódców o cierpliwe prowadzenie dialogów dla uzyskiwania kompromisów w rozwiązywaniu trudnych spraw spornych. Przyjmował w Watykanie delegacje związkowe i wzmacniał ich wolę do prowadzenia mądrej polityki. Gdy powstawały zbyt wysokie napięcia w stosunkach polsko-radzieckich nawet napisał list do Leonida Breżniewa w grudniu 1980 r., w którym *wyrażał zdecydowane potępienie ewentualnej inwazji sowieckiej*²⁰. Doradzał wszystkim, co czynić, by *Solidarność* nie uległa tym ośrodkom władzy komunistycznej, które pragnęły ją zlikwidować. Te wszystkie formy działań uczyniły Jana Pawła II niekwestionowanym i opatrznościowym przywódcą duchowym narodu.

Bardzo cenną pomocą są dla nas trzy encykliki, w których Jan Paweł II przedstawił zasady chrześcijańskiej solidarności: w listopadzie 1980 r. opublikował *Dives in misericordia*, we wrześniu 1981 r. *Laborem exercens*, a w grudniu 1987 r. *Sollicitudo rei socialis*. Zasady opisane w tych encyklikach przedstawił także w dwóch homiliach w czasie swojej trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w 1987 r. – Gdyni i w Gdańsku.

¹⁹ Kard. S. Dziwisz, *Świadectwo w rozmowie z Gian Franco Svideroschim*, Wydawca Przemysław Hauser, Drukarnia Perfekt, Warszawa 2007, s. 114.

²⁰ Tamże, s. 116.

W encyklice *O Bożym miłosierdziu* Jan Paweł II rozważając istotę sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia, w przedostatnim rozdziale uzasadnia, że miłosierdzie idzie w parze z solidarnością. Miłość miłosierna wyraża się w tym, że *ten kto daje – daje tym bardziej, gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje dar*²¹. Taka relacja miłości i miłosierdzia między dającym dar i obdarowanym jednoczy ludzi ze sobą i pomaga im doświadczyć solidarności.

*Świadomość, że jesteśmy zwykle wzajemnie wobec siebie dłużnikami, idzie w parze z wezwaniem do tej braterskiej solidarności, której św. Paweł dał wyraz w związłym wezwaniu: Jeden drugiego brzemiona noście. Jakaż w tym zawiera się lekcja pokory wobec człowieka – równocześnie bliźniego i siebie samego – jakaż szkoła dobrej woli współżycia na każdy dzień i w różnych warunkach naszego bytowania! Gdybyśmy odrzucili tę lekcję – cóż pozostałoby z jakiegokolwiek humanistycznego programu życia i wychowania?*²².

W całym swoim nauczaniu Jan Paweł II bardzo mocno akcentował Miłosierdzie Boga i zobowiązanie ludzi do wzajemnej miłości miłosiernej. W cytowanej encyklice wskazał, że ta miłość otwiera człowieka na międzyludzką i duchową solidarność. Dla wielu nas, osób starających się żyć po chrześcijańsku, jest to ujęcie nowe. Kojarzemy solidarność ze sprawiedliwością w stosunkach międzyludzkich w społeczeństwie. Miłość i miłosierdzie lokujemy w duchowym wymiarze osobistym. Jednakże dostrzegamy, że w czasie Sierpniowego Strajku ludzie kierowali się tą miłosierną solidarnością we wzajemnych relacjach. Jan Paweł II uczy nas, że solidarność idzie w parze z miłością

W encyklice *O pracy ludzkiej* Jan Paweł II uczy o zasadach chrześcijańskiej pracy zarobkowej. W świetle faktów doświadczanych w praktyce gospodarczej głosi wręcz heroiczne idee. Swoje myśli uzasadnia światłem wiary i refleksją rozumu. Opisuje, że idea solidarności jest wymogiem godnej pracy. A do takiej pracy powołuje nas Bóg. Wyjaśnia, na czym polega zło *kolektywizmu* i *ekonomizmu*, na czym polega podstawowy błąd ustroju socjalistycznego, który likwidował własność prywatną. Wykazuje błąd twierdzenia o pierwszeństwie kapitału, o degradacji człowieka z podmiotu do przedmiotu w życiu gospodarczym. Przekonuje, że celem pracy jest doskonalenie człowieka a nie pomnażanie kapitału.. Praca, będąc podstawowym wymiarem życia człowieka ma być jego dobrem a nie poniżeniem i cierpieniem. W tej encyklice Jan Paweł II uczył nas, jak organizować świat pracy według zasad chrześcijańskich w wolnej Polsce. Myśmy do tej pory tej nauki nie przyjęli. To nasze obecne *Westerplatte*, nasza bieżąca *kwestia polska*.

Trzecia encyklika Jana Pawła II *Troska Kościoła o sprawy społeczne* przedstawia zasady solidarności w wymiarze międzyludzkim i światowym. Mówi w niej o solidarności jako o cnocie, postawie moralnej i postawie społecznej. Cnotę definiuje jako mocną i trwałą wolę angażowania się na rzecz dobra wspólnego – czyli dobra każdego i dobra wszystkich. Rozszerza myśl Pawła VI głosząc, że pokój jest owocem nie tylko sprawiedliwości, ale także solidarności.

Jan Paweł II był pewny, że zasady solidarności we współczesnym świecie trzeba wdrażać, gdyż rozwój gospodarki globalnej nie jest taki, jakiego ludy oczekują i potrzebują. Nie ukrywał, że angażowanie się w czynienie dobra dla innych wymaga trudu, wysiłku, zespolonej aktywności, nie rzadko ewangelicznego zatracenia siebie. Trzeba dzielić się

²¹ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in Misericordia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982, s. 1109.

²² Tamże, s. 1111.

z innymi tym, co człowiekowi jest potrzebne, nie tylko tym co zbyteczne. Na miejsce wyzysku trzeba umieścić służbę na rzecz człowieka słabszego. Także ludzie słabsi mają stosować zasady solidarności. Nie mogą być bierni, lecz podejmować takie zadania, które leżą w ich możliwościach. Rozwijanie ducha inicjatywy pozwala samodzielnie przezwyciężać biedę. W tej encyklice Ojciec Święty wzywając do powszechnej solidarności w skali świata podkreśla znaczenie edukacji, kultury i prawdziwego rozwoju, który polega na rozwoju duchowym i materialnym. Wskazuje w sposób stanowczy, że solidarność między ludźmi i między państwami jest niezbędna dla zachowania pokoju.

4. Zasady solidarności przekazane przez Jana Pawła II w czasie trzeciej pielgrzymki do Polski w 1987 r.

W latach osiemdziesiątych ludzie Solidarności i całe katolickie społeczeństwo bardzo pragnęło przyjazdu Jana Pawła II do Gdańska i Gdyni. Władze komunistyczne nie zezwoliły na to spotkanie w 1983 r., zaakceptowały je w 1987 r. W czasie trzeciej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, w dwóch niezwykle pięknych homiliach w Trójmieście usłyszeliśmy słowa, które przekroczyły nasze oczekiwania. Zostały bardzo entuzjastycznie przyjęte przez ludzi i nie ulega wątpliwości, że one miały istotny wpływ na decyzje wyborców w dniu 4 czerwca 1989 r., gdyż w wyborach parlamentarnych społeczeństwo odmówiło poparcia władzy komunistycznej. Słowa Jana Pawła II o solidarności Bernard Lecomte nazwał egzegezą solidarności chrześcijańskiej²³. W tym fragmencie artykułu na te słowa kierujemy uwagę²⁴.

Morze mówi człowiekowi o potrzebie szukania się nawzajem. O potrzebie spotkania i współpracy. O potrzebie solidarności. Międzyludzkiej i międzynarodowej. Jakże doniosły jest fakt, że to właśnie słowo „solidarność” zostało wypowiedziane tutaj nad polskim morzem. Zostało wypowiedziane w nowy sposób, który równocześnie potwierdza jego odwieczną treść.

Czyż przyszłość człowieka na całej ziemi, pośród wszystkich lądów i mórz nie przemawia za potrzebą tej właśnie treści? Czy świat – wielka i stale rosnąca rodzina ludzka – może trwać i rozwijać się wśród rosnących przeciwieństw Zachodu względem Wschodu? Północy względem Południa? A tak właśnie jest podzielony, tak jest zróżnicowany nasz współczesny świat.

Czy przyszłość, lepsza przyszłość, może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw na drodze wzajemnej walki? Walki systemu przeciw systemowi, narodu przeciw narodowi, wreszcie człowieka przeciw człowiekowi?

W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko wedle zasady „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich”.

²³ B. Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, PWN, Warszawa 2005, s. 189.

²⁴ A. i Z. Polańscy, *Jako pierwszą pozdrawiam Gdynię. Jan Paweł II na Skwerze Kościuszki 11 VI 1987 rok*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2007, s. 67–69.

To słowo zostało wypowiedziane tutaj w nowy sposób i w nowym kontekście. I świat nie może o tym zapomnieć. To słowo jest Waszą chlubą, ludzie polskiego morza. Ludzie Gdańska i Gdyni, Trójmiasta, którzy żywo macie w pamięci wydarzenia lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Nie możemy iść w świecie współczesnym dalej naprzód, popędzani imperatywem zawrotnych zbrojeń, bo to znaczy perspektywa wojen i samozniszczenia. Właśnie: nie tylko wzajemnego zniszczenia. Zbiorowego samozniszczenia.

I nie możemy iść dalej naprzód – nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności nie będą respektowane do końca prawa każdego człowieka. Jeżeli nie znajdzie się w życiu społecznym dość przestrzeni dla jego talentów i inicjatywy. A nade wszystko dla jego pracy.

Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. I może przetrwać i rozwijać się każdy człowiek w wielkiej ludzkiej rodzinie.

Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania w wielości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, przy uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą. A więc jedności w wielości, a więc pluralizm. To wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielości, mniejszej lub większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka

„Jeden drugiego brzemiona noście” – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją do międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich.

Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej rosną zbyt ciężkie brzemiona. A rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze, gdy mówi się naprzód „walka”. Wtedy łatwo drugi, czy drudzy pozostają na polu społecznym jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczać, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia, z którymi wspólnie należy obmyślać, jak dźwigać „brzemiona”.

Przytoczone słowa Jana Pawła II, wypowiedziane w Trójmieście w 1987 r. były urzeczywistniane w czasie Strajku w Gdańsku w 1980 r. Dlatego ten Strajk stał się kluczowym ogniwem w walce bez przemocy o odzyskanie niepodległości.

5. Zamiast podsumowania

Opis doniosłego wydarzenia historycznego, ważnego nie tylko w historii Polski ale i dla innych krajów, zobowiązuje do postawienia pytania o kontynuację zasad solidarności w warunkach niepodległego kraju. Jest to pytanie adresowane do każdego człowieka pracującego w przedsiębiorstwach i instytucjach, ale też do przedsiębiorców, kadr kierowniczych i organizacji związkowych. Czyżby stosowanie zasad solidarności w obecnych warunkach było trudniejsze niż w warunkach walki bez przemocy w 1980 r.

W czasie reformowania ustroju politycznego i gospodarczego w Polsce popełniono wiele błędów i nadużyć. Gdy w 1990 r. zaczęto wprowadzać ustrój rynkowy na miejsce socjalistycznego, wśród ludzi ambitnych i uczciwych, którzy zorganizowali nowe i własne

zakłady pracy znaleźli się także ludzie niekompetentni i nieuczciwi, którzy stawiali sobie za jedyny cel działalności gospodarczej pomnażanie osobistych kapitałów. Zatrudnionych pracowników traktowali niegodnie, jak narzędzia. Dlatego pojawiła się *kwestia polska*. Wyzysk ludzi pracy najemnej, przymusowe bezrobocie, z jakim mamy do czynienia od lat kilkunastu a także samowolne zakazy pracodawców organizowania się ludzi w organizacje związkowe tworzą naszą *kwestię polską*.

Deptanie godności ludzi pracy w praktyce jest niemoralne i niebezpieczne dla pokoju społecznego. Trzeba tak organizować pracę ludzką, jak to przedstawił Jan Paweł II w encyklice *O pracy ludzkiej*. Dlatego ta właśnie encyklika powinna się stać podstawowym dokumentem przedsiębiorstw, instytucji, *NSZZ Solidarność*, a także każdego indywidualnego człowieka, niezależnie jaką pracę w znaczeniu przedmiotowym wykonuje. Wszyscy są równi pod względem godności i dlatego nie można żywić pogardy do siebie nawzajem i krzywdzić innych.

W 2008 r., do *NSZZ Solidarność* należy tylko 850 000 osób. Dlaczego tak mało? W latach 1980 i 1981 należało do Związku około 9 milionów osób. Otóż przywódcy tego Związku także popełnili błędy. Na początku okresu wolnej Polski podjęli działania na wzór organizacji politycznych. Zamiast troszczyć się o godne prawne i ekonomiczne warunki zatrudnienia swoich członków, które wzmacniałyby dobro wspólne, zaangażowali się w działalność polityczną, jak partie w organach władzy państwowej. Postawili dobro organizacji związkowych ponad dobro wspólne. Dlatego ludzie odeszli od Związku.

Według statutu *NSZZ Solidarność* wszyscy członkowie są podporządkowani Komisji Krajowej, zlokalizowanej w Gdańsku. W skali województw są podporządkowani 34 komisjom regionalnym. W skali zakładów pracy są zorganizowani w komisjach zakładowych. Na każdym szczeblu komisje mają pewne prawa do autonomicznego działania, a jednocześnie ogół członków ma określone zobowiązania wobec komisji regionalnych i komisji krajowej. Najważniejsza jest działalność komisji zakładowych. One mogą dostrzec krzywdę poszczególnych pracowników i znaleźć sposoby właściwej pomocy. Przygotowując ten artykuł szukałam w mediach ogólnopolskich tekstów o przykładach solidarnościowej działalności zakładowych organizacji związkowych. Nie znalazłam, poszukiwania będę kontynuować.

Na szczęście błędy i słabości ludzi *Solidarności* nie były w stanie zmarnować daru odzyskanej wolności kraju. Spora liczba ludzi przedsiębiorczych, ambitnych, energicznych, uczciwych wykorzystała szanse, jakie stworzył ustrój rynkowy w Polsce. Te szanse to – wolność podejmowania działalności gospodarczej, otwarcie granic na zachód, wymienna i stabilna wartość złotówki, zorganizowanie samorządów lokalnych, łatwość wyjazdów za granicę, obecność w strukturach Unii Europejskiej od 2004 r. Dlatego, jak pisze Guy Sorman (10),

dzisiejsza Polska wydaje się jakimś cudem. W większości prognoz dotyczących Polski sprzed 1989 roku dominowała teza o całkowicie bezradnym homo sovieticus. Jedna połowa wierzyła, że trzeba jednego pokolenia, aby cokolwiek zmienić w Polsce. Druga połowa udawała, że wierzy w następne pokolenie – ale tak naprawdę zakładała, że na zmiany trzeba będzie czekać pięćdziesiąt, może sto lat. Ludzie, którzy tak jak ja sądzili, że gdy zmieni się ustrój polityczny, wszystko wróci do normy i natura ludzka weźmie górę, stanowili może jeden procent. Dziś okazuje się, że tylko ten jeden procent miał rację. Polacy podwoili swoje dochody od 1990 roku. Gdy czytam literaturę ekonomiczną z lat 90, gdzie skazywano Polskę na długotrwałą nędzę, ponieważ jest to kraj katolicki, chłopski i naznaczony socjalizmem, nie wierzę własnym oczom.

Cytowana myśl mówi o osiągnięciach ludzi silnych, dzielnych i otwartych. Bardzo wiele dobrego uczynili oni w kraju dla ogółu. Nie mówi o dramacie ludzi słabych, zagubionych, tęskniących do warunków socjalistycznej niewoli.

Bardzo potrzebny jest NSZZ *Solidarność*, który będzie realizował swoje statutowe zadania stosując zasady solidarności. Wtedy zacznie się zwiększać liczba ludzi aktywnych i twórczych, którzy swój osobisty dobrobyt będą zawdzięczali własnej godnej, wydajnej i efektywnej pracy.

Solidarity Principles in the Teachings of John Paul II and during 1980 Strike in Gdańsk

Summary

At the end of the XX century something extraordinary happened in history of Poland. Without using violence the country became independent and Soviet occupation was stopped. The phenomenon proved John Paul II's teachings that "peace is made of justice and solidarity".

This article is divided into two parts. The first one is about the principles of solidarity used during the 1980 strike in the Shipyard of Gdańsk. These principles enabled the strike leaders to hold talks with the communist authorities. The agreement was the key which freed the country from the Soviet occupation and eventually gave it its freedom.

The second part of the article consists of a description of interhuman and international solidarity which is found in John Paul II's works. His teaching during the 3rd pilgrimage to Poland that took place in 1987 and which was addressed mainly to the working people of Gdańsk and Gdynia had a great impact on Polish people.

However after Poland regained its independence the idea of solidarity was forgotten. It could not be found in the reality described in newspapers or other mass media. It's high time this changed. Scientists and journalists responsible for the picture of public life, should remind society of the solidarity principles. They should also show the advantages of using these rules in the national economy. Thus showing the way to a successful, peaceful development of work, economic development and well-being in our present day society.